

Falszywi bohaterowie PRL: legitymacja za pół litra

Dominika Leonowicz

Wirtualna Polska

Po I wojnie światowej Józef Piłsudski powiedział, że gdyby miał tyłu legionistów, co zgłosiło się po wojnie, to by zbudował całą armię. Po II wojnie światowej było podobnie, gdyby wówczas spisać wszystkich kombatantów, to ich liczba byłaby dwukrotnie wyższa niż rzeczywista ilość żołnierzy. Dlaczego tak się działo? Bo opłacało się być kombatantem. A można powiedzieć, że okres PRL bardziej był przyjazny tym fałszywym niż prawdziwym, wystarczyły ubekkie papiery, bądź butelka wódki.

W okresie PRL ówczesny Związek Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD, dzisiejszy Związek Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych), politycznie i organizacyjnie podporządkowany PZPR, jako jedyny miał prawo decydowania o tym komu należą się uprawnienia kombatanckie, a komu nie. Z przyczyn politycznych nie przyjmowano do ZBoWiD-u, m.in. części żołnierzy Armii Krajowej. Niektórzy sami nie chcieli.

Stuprocentowymi „przyjaciółmi ludu” byli natomiast członkowie ugrupowań komunistycznych, funkcjonariusze UB, MO i oni dostawali legitymacje automatycznie. Ale nie tylko. Zbigniew Podczaski z zarządu Okręgowej Rady Weteranów Żołnierzy Września 1939 r., przynależącej do Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych podkreśla, że najbardziej urodzajne w kombatantów były lata 50 i 60, wtedy kwitła „produkcja” kombatantów za pół litra. Aby uzyskać w tym czasie uprawnienia potrzebne były tylko dwa podpisy osób poświadczających o walce w podziemiu, więc co za problem poprosić kolegów. Cel czystego zysku, otrzymywane dodatki, zniżki na koleje i transport publiczny, zniżka bądź nawet zwolnienie z ubezpieczenia na samochód, plus wszelkie honory. - Wszędzie gdzie tylko było można legitymowano się jako kombatant – mówi pan Zbigniew, a że pijaństwo kwitło i alkohol miał wzięcie, więc produkcja kombatantów trwała. Jak szacuje rozmówca fałszywych kombatantów „za pół litra” było minimum 30 procent członków ZBoWiD-u. (w 1986 r. ZBoWiD łącznie liczył 791 tys. członków). - Poważne przegięcia, ale czy to była sprawa do uniknięcia w okresie Polski Ludowej? - pyta pan Podczaski, - Trudno uwierzyć w to, że władza nie wiedziała o takim procederze.

Po 1989 roku został powołany Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, który formalnie jest uprawniony do nadawania uprawnień kombatanckich. W 1990 r. ZBoWiD przekształcono w Związek Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych (w Związku nie wyodrębnia się ilości członków z uprawnieniami kombatanckimi, natomiast uczestników wojny obecnie jest ok. 92 tys.).

W 1991 r. ustawa o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (Dz.U. 1991 nr 17 poz. 75) miała na celu pozbawienie uprawnień kombatanckich m.in. osób, które służyły w NKWD, były zatrudnione w aparacie bezpieczeństwa publicznego lub informacji wojskowej, czy też osób sprawujących w latach 1944-1956 funkcje związane ze stosowaniem represji wobec podejrzanych za działalność podjętą na rzecz suwerenności i niepodległości RP. Niestety nie udało się przeprowadzić pełnej weryfikacji.

W 1989 roku powstał Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, który zrzeszał głównie tych, którzy w okresie PRL bali się represji i wręcz zatajali swoją działalność w AK (w 1990 r. z uprawnieniami ponad 80 tys. członków, obecnie ok. 20 tys.) Teraz mieli okazję na ujawnienie swoich czynów i niektórym

„The Soviet Story”

Ryszard Kapuściński

„Patet omnibus veritas, nondum est occupata. Multum ex illa etiam futuris relictum est”

Seneka

„The Soviet Story” to wstrząsający dokument o współpracy Gestapo z NKWD przed 1941 rokiem. Film opowiada o sowieckim terrorze wewnętrznym, o zabijaniu własnych obywateli „na skalę przemysłową”, o sztucznie wywołanym Wielkim Głodzie na Ukrainie (Hołodomor), o mordzie w Katyniu, o współpracy gospodarczej i militarnej hitlerowskich Niemiec i stalinowskiego ZSRS, o masowych deportacjach, o eksperymentach medycznych dokonywanych na więźniach Gułagów, a także o odradzającym się współcześnie faszyzmie w Rosji.

Prace nad filmem trwały ponad 10 lat. Nakręcony został przez Łotysza Edvins'a Šnore - łotewskiego politologa, który jest również autorem scenariusza oraz reżyserem filmu.

W obrazie wykorzystano unikalne zdjęcia i fragmenty filmów archiwalnych z tamtych lat.

„The Soviet Story” zawiera wywiady z zachodnimi jak również rosyjskimi historykami, ekspertami i politykami: Normanem Davisem, Borysem Sokolowem, pisarzem Wiktoorem Suworowem, Władimirem Bukowskim, ostatnim przywódcą ZSRS Michaiłem Gorbaczowem, byłym pułkownikiem GRU (Głównego Zarządu Wywiadu) ZSRS Władimirem Karpowem, członkami Parlamentu Europejskiego, jak również ofiarami sowieckiego terroru.

Film odłożony na półki w telewizjach państw Unii Europejskiej (w tym niestety również i w Polsce) opowiada nie tylko o przeszłości, ale także o tym, jak przemilczanie sowieckich przestępstw odbiło się na teraźniejszej wizji historii w Europie.

Państwowa rosyjska telewizja „Wiesti”, przed wizytą premiera Putina na Westerplatte pokazała film "Sekrety tajnych protokołów" – oskarżający Polskę o pakt z hitlerowskimi Niemcami. Telewizja Polska kupiła prawa do emisji filmu „The Soviet Story” w 2008 roku, do tej pory film, który zadał by kłam rosyjskiej wersji historii nie został wyemitowany. Należy zadać pytanie: DLACZEGO? □

AMERICAN SERVICES

**Polski Spedytor
Polish Freight Forwarder**
(<http://www.americanserviceslax.com>)



Przesyłki osobiste:
„Mienie”/Samochody
A także fracht komercyjny - Polska
Oraz reszta świata – „od drzwi do drzwi”
Droga morską i lotniczą
Personal effects/cars
Commercial freight for Poland and worldwide

Uprzejmy, szybki, pewny i uczciwy serwis
W Los Angeles od 1989

Tel: 310 335 0100 Fax: 310 414 2016
e-mail: info@americanserviceslax.com
Polski język: 310 628 9990
albo 310 382 0254

najwyraźniej pamięć płatała figle. - Może być tak, że rzeczywiście, niektórzy z nas, ludzi wiekowych, niedocenianych przez wiele wiele lat, wręcz represjonowanych, potępianych, wyszydzanych i wymiewianych „zapłute karły” - dopisywali sobie o jeden czyn więcej, czy też w ramach pewnej satysfakcji ubarwiali rzeczywiste dokonania. Oczywiście my tego nie aprobujemy – mówi Józef Rell.

Leonowicz - PRL do str. 21

Czterdziesta i dwudziesta rocznica w życiu „Czerwonego Caratu”

Iwo Cyprian Pogonowski

www.pogonowski.com

Nazwa „Czerwony Carat” pochodzi z książki pod tytułem „Od Białego do Czerwonego Caratu” Jana Kucharzewskiego (1876-1952), byłego premiera rządu regencyjnego w czasie Pierwszej Wojny Światowej (1917-1918), historyka, prawnika i polityka. Ostatnie wydanie tej książki, słynnej w całym świecie naukowym „kremlinologów,” zostało opublikowane przez: Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1998, (464 stron, ISDN 1-83-01-12453-9).

Minęła czterdziesta rocznica „doktryny Breżniewa,” której autorem był Michał Suzłow i która powstała w 1968 roku, w celu uzasadnienia akcji zbrojnej wojsk Układu Warszawskiego, w Czechosłowacji w celu likwidacji „wiosny praskiej.” Wiosna ta trwała krótko (1968-1969) pod wodzą Aleksandra Dubczek’a. Dubczek został zabity 23 lata później, w dniu 7go listopada, 1992, w czołowej kolizji z ciężarówką, w drodze na śledztwo, dotyczące prowokacji oficerów KGB, w zorganizowaniu „wiosny czeskiej.” Dokumenty kompromitujące KGB wówczas znikły wraz z teczką Dubczek’a. Szefem KGB w latach 1967-82, był Żyd, Jirij Andropow (Lieberman), który potępiał Izrael za wojnę w 1967 roku i manipulował Mieczysławem Moczarem, w celu dokonania czystki Żydów we władzach komunistycznych w Polsce. Wówczas ważnym faktem w formowaniu strategii sowieckiej czterdziści lat temu było przekonanie, że „doktryna Breżniewa” będzie respektowana przez Waszyngton.

Pod przykrywką sowieckiej pacyfikacji „wiosny czeskiej,” sowieci ustalili gruntowną kontrolę wojskową nad terenem Czech i ustawili wyrzutnie rakiet z głowicami nuklearnymi na granicy Czech i Bawarii. Dubczek wówczas działał pod nadzorem KGB. Zeznania Dubczek’a w tej sprawie, według prasy słowackiej, miały być powodem jego śmierci w 1992 roku.

„Czerwony Carat” Breżniew’a działał jako ważny przeciwnik USA w Zimnej Wojnie tak, że niektórzy obserwatorzy ówczesnej sceny politycznej uważają, że z postępem czasu w czasie Zimnej Wojny, Związek Sowiecki był utrzymywany przy życiu przez amerykańską pomoc gospodarczą i polityczną w miarę potrzeb amerykańskiego kompleksu wojskowo-zbrojeniowego.

Zbigniew Brzeziński, architekt polityki zagranicznej prezydenta Jimmy Carter’a przyczynił się do upadku „Czerwonego Caratu” za pomocą sprowokowania sowieckiej inwazji Afganistanu 24go grudnia 1979 roku. Inwazja ta była spowodowana amerykańską pomocą dla radykalnych muzułmanów, gotowych do „świętej wojny przeciwko Sowietaom.” Wkrótce wśród wojowników popieranym przez USA, znalazł się Osama bin Laden późniejszy wódz AlQaidy.

W dniu 3go lipca, 1979 prezydent Carter podpisał rozkaz zredagowany przez doktora Brzezińskiego, nakazujący tajną pomoc dla przeciwników pro-sowieckiego reżymu w Kabulu. Wcześniej, tego samego dnia, Zbigniew Brzeziński podpisał memorandum wyjaśniające prezydentowi Carter’owi, jak projektowana przez niego gra doprowadzi do zgubnej dla Sowietaów inwazji Afganistanu i spowoduje załamanie się ekonomii Związku Sowieckiego. Inwazja Afganistanu faktycznie doprowadziła do śmierci „Czerwonego Caratu.”

Dziesięć lat po fiasku w Afganistanie, jakoby miała toczyć się debata w dowództwie sowieckich sił zbrojnych,

Pogonowski - Carat do str. 23

Wiza E2 – propozycja dla polskich przedsiębiorców

Christopher A. Kerosky

Tłumaczenie - **Magdalena Zimka**

Polskę oraz Stany Zjednoczone łączy traktat handlowy mówiący, że obywatele polscy mogą ubiegać się o specjalnie przeznaczone dla nich wize E-2 – wize dla inwestorów. Polacy mogą wówczas osiedlić się na terenie Ameryki w celu prowadzenia lub rozwijania własnego przedsiębiorstwa. Rodacy często zapominają o tej możliwości wybierając częściej wize B1 lub B2, których zdobycie wiąże się z dużym wysiłkiem, nie wspominając, iż okres pobytu na który zezwalają jest bardzo krótki.

Kiedy byłem w Polsce w lipcu tego roku, miałem przyjemność spotkać się osobiście z konsulem amerykańskim, który zwrócił uwagę na fakt, iż w ciągu ostatniego roku ilość aplikacji o wizę E2 była znikoma. Ponadto przyznał, że hipotetycznie biorąc, nawet osoba mająca niewielki kapitał pieniężny, ale posiadająca wiedzę w danej, specyficznej dziedzinie np. informatyk może pomyślnie aplikować o wizę inwestorską E2.

Dlaczego Polacy tak bardzo obawiają się wize inwestorskiej? Jakie dokumenty należy złożyć aplikując o E2? Pozwólcie mi Państwo, że rozwieję Wasze wątpliwości.

Wnioskodawca wize E-2 musi wykazać, że dokonał już inwestycji, lub jest w trakcie inwestowania znaczącej sumy kapitału (*substantial amount of capital*). Dokładne znaczenie tego sformułowania nie zostało zdefiniowane, przyjmuje się jednak, że kwoty mniejsze od \$50,000 są niewystarczające. „Znaczący” z reguły tłumaczony jest jako wystarczający do finansowego zaangażowania inwestora przedsięwzięciem, które ma duże szanse powodzenia.

„Znaczenie” inwestycji zależy od rodzaju przedsiębiorstwa i wymaganej minimalnej kwoty rozpoczęcia działalności gospodarczej. Koszt założenia firmy, która jako frenczaisingobiorca prowadzi sprzedaż okien od znanego przedsiębiorcy, jest oczywiście niższy od kosztu założenia nowej linii lotniczej. Wymagana minimalna kwota inwestycji potrzebna do ubiegania się o wizę, będzie w każdym przypadku zależeć od dokonywanych inwestycji potrzebnych na założenie przedsiębiorstwa.

Jednocześnie Konsul w Polsce podkreślił, że pewne dziedziny np. branża IT, mogą wiązać się z niższym niż \$50.000 nakładem finansowym, przyjmując za oczywiste, że inwestycja w tym przypadku opiera się w dużej mierze na wysokim kapitale ludzkim.

Kolejne wymaganie mówi, że kapitał musi być już zainwestowany lub przyjemniej być w toku inwestycji. Dodatkowo wnioskodawca ponosi ryzyko tej inwestycji. Oznacza to, że w przypadku niepowodzenia przedsiębiorstwa zainwestowany kapitał przepada. Zasadą jest bowiem, że przedsiębiorstwo musi być nastawione na przynoszenie zysków.

W celu pewnej ochrony aplikanta Urząd Emigracyjny akceptuje wykorzystanie tzw. kont depozytowych (*escrow accounts*). Innymi słowy, pieniądze zostają zdeponowane na koncie z oficjalnym zamiarem dokonania finalnego przelewu dopiero w momencie przyznania wize.

Polski biznesmen ubiegający się o wizę może być zarówno właścicielem przedsiębiorstwa jak i jego pracownikiem. Dodatkowo, musi być obywatelem państwa-strony traktatu i dysponować przynajmniej 50% przedsiębiorstwa. Powinien on także posiadać operacyjną kontrolę nad przedsiębiorstwem.

Biznesmen musi być zatrudniony na minimum kierowniczym stanowisku, lub

Kerosky do str. 21